WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 3. Bochum, czwartek, 9 stycznia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesersstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na I kwartał 1896

można jeszcze teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na styczeń, luty i marzec kosztuje „Wiarus Pol.“

tylko 1 markę 50 fen.,

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Każdy abonent otrzyma na początku przyszłego kwartału pięknie wykonany

Kalendarz ścienny

jako bezpłatny dodatek.

Prosimy Rodaków o jak największe rozszerzanie „Wiarusa Polskiego“ jednając nam licznych abonentów na I kwartał.

Do zapisania użyć można kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Röhlinghausen. Sprawozdanie Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen z ubiegł. roku. Towarzystwo nasze pragnie pomiędzy robotnikami Polakami popierać ducha porządku i dobrych obyczajów. Na początku roku 1895 liczyło tow. 85 członków, w ciągu roku przystąpiło do tow. 66, dla zmiany pracy wystąpiło 21, do wojska poszło 6, wystąpiło z niewiadomej przyczyny 8, w rodzinne strony pojechało 9-ciu, pozostaje więc na rok 1896 107 płatnych członków. Dochodu mieliśmy w roku 1895 587 marek 45 fen., rozchodu 559 marek, pozostaje 81 marek 20 fen. Zarząd składają: honorowy prezes ks. Bendler, prezes p. Antoni Grunert, zast. Michał Markowski, sekretarz Antoni Mikołajczak, zast. Marcin Krempolz, kasyer Antoni Stróżyński, zast. Wal. Mejza, bibliotekarz Ignacy Majorczyk, zast. Jan Szawrański, chorąży Kasper Jankowski, asystenci Fr. Jankowiak i Piotr Strojny. Listy tyczące się towarzystwa prosimy przysłać do prezesa albo sekretarza.

Grunert, prezes. Mikołajczak, sekretarz.

Bochum. Tutejsze Kółko śpiewu „Halka“ odbyło w niedzielę dnia 5 stycznia swe walne zebranie, na którem był obór nowego prezesa. Wybór padł na p. Antoniego Bauera.

Z ubolewaniem nadmienić wypada, że ogólna opieszałość zapanowała w kółku naszem, bo na lekcye śpiewu zaledwo czwarta część przychodzi. — Mamy przecież tyle rzewnych a tak pięknych pieśni polskich, iż śmiało rzec można, że żaden naród dorównać nam nie może, słusznie więc, byśmy się z niemi bliżej zapoznali i więcej, niż dotychas, ich się uczyła tak młodza jak starsza brać.

Młodzież nasza tak mało zna nasze najważniejsze pieśni jak np.: „Z dymem pożarów“, „Patrz Kościuszko“ i tyle innych, że na wspomnienie o tem rumienić się trzeba. Wina leży w tem, że rodzice tak mało dbali o to, by ich jako pacholę uczyć pieśni naszych. — Was szan. ojcowie i matki tu na obczyźnie zamieszkałych prosimy, dbajcie pilnie o to, by dziatkom waszym zaszczepić zamiłowanie do pieśni naszych, bo to obowiązek, przed którym się wam uchylać nie wolno, — po pierwsze dla tego, że dziatki wasze mało mają sposobności usłyszenia pieśni polskich, po drugie, że dziatki chodząc do szkoły uczyć się muszą pieśni niemieckich, a te bynajmniej w dziecku nie budzą miłości do nieszczęśliwego kraju naszego, przeciwnie, czem starsze, tem więcej stają się oziębłymi a w końcu zatracają ją na zawsze.

Cieszy nas to nie mało, że hasło, wzywające do pielęgnowania śpiewu, znalazło posłuch u Rodaków na obczyźnie, bo w ciągu jednego roku wiele kółek śpiewackich zostało zawiązanych. — Na koniec życzymy wszystkim kółkom śpiewackim pomyślnego rozwoju, zarazem żywimy nadzieję, że i nasze kółko obudzi się z letargu. Szczęść Boże.

Antoni Bauer, prezes. Stan. K. Dzierżawski, sekretarz.

Derne. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Marcina w Derne od 11 listopada roku 1894 do roku 1895. Towarzystwo nasze liczyło 76 członków, z tych wstąpił jeden do wojska, inni wrócili w strony rodzinne, inni dla zmiany pracy wystąpili. Towarzystwo nasze liczy teraz członków 42 płatnych. Zebrań miało towarzystwo nasze 20. Z tych były 3 walne i 17 zwyczajnych. Mszy św. zamówiono 7. Towarzystwo nasze występowało z chorągwią 6 razy. Biblioteka nasza posiada 60 książek. 30 są pożyczone z Czytelni Ludowej w Poznaniu, a 30 podarowała nam Redakcya „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, za co składamy szan. Redakcyi serdeczne „Bóg zapłać“. Dochodu miało tow. nasze od r. 1894 do 1895 121 marek, rozchodu było 105 marek 50 fen., pozostaje w kasie 15 marek i 50 fen. Na chorągwi pozostaje długu 115 marek z dołączeniem pałaszy i czapek do chorągwi.

Do zarządu zostali obrani pp. Marcin Pudlicki przewodniczącym, Maciej Gwizdek zast., Fran. Misiak kasyerem, Jan Misiak zast., Stan. Błaszak sekretarzem, Józef Pomeranc zast., bibliotekarzem Stan. Kunc, zast. Fran. Noskowiak, rewizorami kasy Ignacy Dyk, Stan. Kozal, chorążym Fran. Morawski, zast. Paweł Kląskała, asystentami Józef Pączak, Stanisław Skiszewski. — Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy przysłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Marcin Pudlicki, przewodniczący. Stanisław Błaszak, sekretarz.

Hofstede-Riemke. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Franciszka Seraf. z roku 1895. Zgromadzeń odbyło Tow. 24, 20 zwyczajnych, a 4 nadzwyczajne. Na zebraniach były odczyty z „Nauki Katolickiej“ i inne rozmaitej treści. Członkowie abonują po większej części „Wiarusa Polskiego“ i inne pisma polsko-katolickie. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy, t. j. w kwietniu i w wrześniu i dwa razy przystępowało tow. wspólnie do Komunii św. Na intencyę Tow. została jedna Msza św. zamówiona. Zabaw odbyło Tow. tylko dwie, t. j. „gwiazdkę“ i „święconkę“. Z chorągwią występowało Tow. 3 razy. Członków miało Tow. w ubiegłym roku 73, z tych odjechało 2 w strony rodzinne, 3 wzięto do wojska, jeden umarł, a 16 wykreślono z powodu niepłacenia składek. W nowym roku jeden się wpisał, więc mamy w bieżącym roku 52 członków. Z roku 1894 pozostało w kasie 33 mr 92 fen., w roku 1895 było dochodu 216 mr. 80 f., rozchodu 116 mr. 95 f., pozostaje w kasie 84 mr. 87 fen. Zonie po zmarłym członku wypłaciło tow. 30 mr. Tow. posiada także bibliotekę, w której znajduje się 70 książek, te są własnością Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu. W zgromadzeniach brało udział 20 do 30 członków. Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Jan Korpus, przewodniczącym, Jan Chmara zastępcą, Stan. Sieradzki sekretarzem, Fr. Terka zastęp., Ignacy Stróżyk kasyerem, Jakób Brzcicha zast., Wawrzyn Koszykowski bibliotekarzem, zast. Michał Kaźmierczak, rewizorami kasy: M. Kubiak i M. Prusotowicz, chorążym Michał Ziętek, zast. Józef Kaźmierczak, asystentami Józef Tomczak i Fr. Gralczyk, zast. Fr. Liera i Józef Hrastek. Zgromadzenia odbywają się co drugą niedzielę o pół do 4-tej po południu. Tow. uchwaliło od Nowego roku wsparcie w razie choroby dla członków. Kochani Rodacy wstępujcie do tow. polskiego. U nas w Hofstede-Riemke jest przeszło 200 Polaków, a w Tow. tylko 52 członków, nie myślcie jeszcze, żeby wszyscy z naszej parafii byli, jest 7 jeszcze z innej miejscowości, więc smutno kochani Rodacy dla nas, że my tak daleko od naszej drogiej Ojczyzny, zamiast się łączyć, lubimy się tak pojedyńczo tułać. Niejedni wstępują do niemieckich „fereinów“, bo się zapewne imienia Polaka wstydzą. A więc, kochani Rodacy, ponieważ założyliśmy teraz wsparcie w naszem tow., więc się spodziewamy, że odtąd Rodacy liczniej do tow. wstępować będą. Listy prosimy posyłać do prezesa.

Jan Korpus, prezes. St. Sieradzki, sekr.

Próbki „urzędowej“ polszczyzny.

Wiele pojawiło się już okazów, jak język polski kaleczonym bywa przez wychowańców szkoły dzisiejszej. Dziś podajemy dwa obrazki „urzędowej“ polszczyzny, z czego się pokazuje, że u nas nawet urzędnicy, zajmujący urzędy tłómaczów, lub do tłómaczenia urzędowych rozporządzeń powołani, bynajmniej nie grzeszą wielką znajomością języka polskiego. Oto dowody:

I.

„Obwieszczenie.

Ten rozlicznie, tez i dla Krzywoprzysięztwo, karani krawiec Emil Alexander z Therwisch Zajmuje Zarobek jako pisarzem, oco on przy naleznemu urzędu wiadomosc nie dał. — On te pisanie w takem nie pewnem sposobem czyni, że ja publicznie przed nego przestrzegać muse. — Te od niego pisane doniesienie i podanie takze niecytelnie, ciemnie i niezrozumiałe są, ze takowe Z tej strony nigdy dbane nie mogą być.

Królewski I prokurator.

II.

Urząd poborowi (podatky odbierający) dziedzictwa I. w. Krulewcu w Pr.

Przysłanie uwiadomienia następującego, wyniknęło z strony urzędu poborowego dziedzictwa I. w. Krulewcu w. Pr. z przyczyny adresatowi przypadłego dziedzictwa albo zapisu testamentowego.

Będzie Każdemu, Który znajomość sprawunku do tego potrzebno uważyc niemoże,

albo do tego nie wstanie, dla uchronienia się dalszego zróżnienia, (zaciągu) Kostów, i strofu, polecano, (doradzano), dla wypełnienia obowiązków jemu następnie oznajmionych, poradnika praw i wsprawunkach znajomego używać (za siebie obrać).

Potrzeba być „ciężko“ uczonym, żeby zrozumieć oba powyższe obwieszczenia, a dodać należy, że to jeszcze nie najgorsze okazy. Zdaje się, jakoby na to podawano te tłómaczenia, żeby ich nikt nie zrozumiał. W każdym razie za swoje pieniądze moglibyśmy wymagać od urzędów lepszego uszanowania języka polskiego, a nie takiego kaleczenia.

(Gaz. Olszt.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Górzno. W dniu 2 bm. odbył się pogrzeb pozasłużbowego nauczyciela śp. Alojzego Jędrzejewskiego.

Oprócz zacnej żony i gorąco kochających go dzieci stanęło nad grobem dużo krewnych, życzliwych i przyjaciół zmarłego.

Należał on do tych urzędników, których przed 8 laty przesiedlono w zupełnie niemieckie strony. Żył 5 lat w wielkiej tęsknocie za rodziną i ziemią swą ukochaną w Nassawii, lecz wrócił do nas przed 3 laty i cieszył się od tego czasu zasłużoną pensyą.

Był zawsze wzorowym ojcem i mężem, szlachetnym człowiekiem i gorliwym patryotą. Popierał jak mógł sprawy społeczeństwa naszego i do ostatniego tchu życia kochał ojczysty swój język. R. i. p.

W Ryńsku założony został na osadach kolonizacyjnych związek wojacki. Tak to na tej ziemi dawniej w ręku polskim będącej szerzy się z jej utratą coraz bardziej niemczyzna.

Z Bogóżna (powiat grudziądzki) piszą do „Gaz. Grudz.“, iż wójt p. Orlovius odmówił policyjnego pozwolenia na odbycie zebrania, ponieważ zameldowanie tylko 3 dni przed odbyciem uskutecznionem zostało. Zarząd tow. udał się z zażaleniem do wyższej władzy. Dość bowiem 24 godziny przed tem zameldować zebranie.

Warmińska dyecezya. Wyszła już rubrycela na rok bieżący. Dyecezya nasza liczy 267 księży, a kapituła składa się z 7 członków. W duszpasterstwie pracuje 230 kapłanów. W przeciągu roku umarło 8 kapłanów, a 10 dyakonów zostało wyświęconych na kapłanów. Po za dyecezyą zamieszkuje 7 księży, a trzech z nich oddaje się dalszym studyom. — Złoty jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w roku 1896 ks. kanonik Feyerstein w Fromborku, ks. prob. Poschmann w Fromborku i ks. prob. Heinick w Leżwicach. Srebrny jubileusz obchodzą: ksiądz prof. dr. Marquardt w Brunsberdze, ks. prob. Kiszporski w Gietkowie, ks. prob. Steinsohn w Glotowie, ks. beneficyat Bangel w Nowym Dworze pod Lidzperkiem, ks. prob. Hohmann w Reimerswalde. ks. prob. Tietz w Nytychu, ks. prob. Hunigk w Sw. Lipce, ks. dziekan Hirschberg w Wartemborku i ks. beneficyat Winkel w Ramsowie. Co do liczby komunikujących, to największe parafie są: Olsztyn 9230 komunikujących, Brunsberga 7220, Biskupiec 6859, Lidzperg 5892, Elbląg 5847, Wartembork 5729, Gutsztat 5191, Reszel 4641, Zybork 4373. Królewiec 4213, Malbork 3776, Melzak 3421 i Orneta 4135. Parafia olsztyńska i elbląska liczą więcej około 200, a królewiecka 400 komunikujących. W roku 1870 miała dyecezya 306 kapłanów, z których 261 pracowało w duszpasterstwie. Skutki kulturkampfu więc nie zupełnie usunięte jeszcze.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Jubileusz redaktorski. Fran. Dobrowolski, liczący dziś lat 65, ukończył nauki w gimnazyum w Płocku, poczem udał się na uniwersytet moskiewski, gdzie studyował prawo. Po otrzymaniu patentu uniwersyteckiego wszedł do służby sądowej w Królestwie w roku 1850. Po odbyciu aplikacyi sądowej (referendaryuszostwa), urzędował najprzód w sądzie powiatowym w Kowalu, następnie w Brzezinach, a później w Warszawie jako sekretarz dziesiątego departamentu rządzącego senatu. Podczas powstania roku 1863 był naczelnikiem powiatu rawskiego, po dwakroć członkiem rządu narodowego a w przerwie ministrem spraw wewnętrznych. Aresztowany w dniu 1 marca 1864, wywieziony został w maju na wygnanie do gubernii woronezkiej, miasta Nowochoperska, zkąd pozwolono mu powrócić w wrześniu roku 1865. Wskutek zeznań aresztowanych w cytadeli warszawskiej wykryto jego działanie podczas powstania; zagrożony ponownem aresztowaniem w dniu 6 stycznia 1866 roku wydalił się za granicę i zamieszkał w Dreznie, gdzie zajmował się lekcyami języka i literatury polskiej. W roku 1870 naturalizował się w Dreznie, a następnie powołany od 1 stycznia 1871 na naczelnego redaktora „Dziennika Poznańskiego“, kieruje tem pismem.

Na polach dominium Wybranowa znalazł pewien robotnik przy kopaniu dołu 300 monet staropolskich z czasów króla Jana Sobieskiego, z r. 1680. Skarb ten składa się z dwóch rodzai monet, większych i mniejszych. Wartość ich jeszcze nie została oznaczoną.

Inowrocław. Zeszłej niedzieli wieczorem dopuścił się żołnierz tutejszy Goerke strasznych wybryków. Najpierw wpadł do restauracyi Gotzego przy ul. Kramarskiej i zatrzasnął tak mocno drzwiami, że strzaskał szybę. Następnie pałaszem strzaskał drugą szybę. Wybiegł potem z lokalu i zaczął na ul. Kramarskiej ścigać z gołym pałaszem jakichś dwóch młodych ludzi, którzy zdołali jednak umknąć. Na rynku napotkał później młynarza p. Krzyżanowskiego, napadł go bez żadnego powodu i poranił pałaszem bardzo niebezpiecznie po głowie i czole. Teraz nadbiegł policyant Richter, który wyrwał żołnierzowi pałasz. Ale żołnierzowi przybiegło z pomocą kilku innych żołnierzy, którzy policyanta tak ścisnęli, że żołnierz Goerke odebrał mu znów swój pałasz, przyczem uderzył policyanta kilka razy w twarz pięścią. Policyantowi przybiegli z pomocą inni policyanci. Rozpoczęła się bójka pomiędzy żołnierzami a policyantami. Żołnierze poranili policyantów i podarli im płaszcze. W końcu nadbiegł patrol wojskowy i wachmistrz policyjny i dopiero teraz udało się żołnierza Goerkego zmódz i odtransportować go do więzienia. Publiczność, która temu się przypatrywała, była tak wzburzoną, że chciała pottuc żołnierza i policya ledwo go od tego obroniła.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

W Katowicach toczył się ciekawy proces. Prymanera tamtejszego gimnazyum K., Polaka, zadenuncyował żandarm, że mówi czystą polszczyzną (hochpolnisch), i że utrzymuje stósunki z tak zw. agitacyą wielkopolską. Na mocy tej denuncyacyi wydalono go z gimna-

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Grzesiowi twarz się rozśmiała; skoczył do stajni i w parę sekund potem znowu gościńcem dwóch jeźdźców śpieszyło, a na jasnej smudze księżyca malowały się dwa długie cienie; znowu psy okolicznych wiosek łajały konie, że budzą tętentem ich panów ze snu. Potem wszystko umilkło, cienie znikły i głucha cisza nocy wróciła.

Nazajutrz, we dworze wsi Wysokie życie codziennym trybem popłynęło; ta była tylko różnica, iż zamiast Mieczysława, sama pani wydała rozporządzenia rano ekonomowi i, że Mieczysława brakło przy obiedzie i wieczerzy. Nikt wszakże z domowników o panicza nie zapytał; zgadywali wszyscy, co się z nim i Grzesiem stało, lecz milczeli; lękali się imiona ich wymówić, by im nie zaszkodzić.

Śmierć cesarzowej Katarzyny, lubo silne wrażenie na mieszkańcach Warszawy wywarła, żadnych tam zmian jednakże nie przyniosła, gdyż stolica należała wówczas do Prusaków. Życie jej mieszkańców płynęło, jak zwykle; przygnębieni jarzmem obcem, szeptali pocichu o Dąbrowskim, o legionach, lecz głośno nikt nie śmiał radości objawiać. Było to 20 stycznia. Kościół Bernardynów pełen był pobożnych, nieszpory się odbywały, coraz ktoś jeszcze przybywał i szukał miejsca w ławce, lub na stopniach bocznych ołtarzy. W kruchcie kościelnej, prócz żebraków skulonych i drżących od zimna, wyczekujących jałmużny, stało jeszcze trochę ludzi, a przy wielkiej kropielnicy kilku młodych; ci więcej szeptali niż modlili się, naraz jeden drugiego łokciem potrącił.

— Otóż jest — szepnął.

Na progu przedsionka ukazał się młody człowiek, lat około 20 liczyć mogący, za nim w pewnem oddaleniu postępował chłopiec, który na kmiecia wyglądał. Zbliżywszy się do progu kościoła, obaj uklękli i czoła pochylili, poczem do kropielnicy przystąpili, by krzyżem naznaczyć piersi. Właśnie maczali palce w wodzie święconej, gdy jeden z młodych, przy kropielnicy stojących, pochylił się do tego, co na pana wyglądał.

— Wszak witamy Mieczysława Wysockiego? — zapytał.

Mieczysław drgnął, spojrzał mu w oczy i poznał tego, który niedawno temu ową ważną kartkę mu oddał, wyciągnął dłoń do niego, powitali się.

— Czy nieszpory się kończą, czy dopiero rozpoczęte? — zapytał.

— Na koniec trafiacie — odparł tamten — gdy w kościele się przerzedzi, pójdziemy do zakrystyi.

Mieczysław skinął głową, poczem przysunął się do ściany kościoła, oparł o nią plecami i modlił się w duchu.

— Swięty Boże! Swięty mocny! — leciało z wnętrza świątyni, on sercem łączył się z tym wzniosłym hymnem i nie patrzał na snujących się wokół niego ludzi.

— Swięty Boże! Swięty mocny! zmiłuj się nad nami — słyszał tylko.

Tymczasem nieszpory się skończyły, ucichły organy, pobożni poczęli się rozchodzić; została tylko garstka w kościele.

— Idziemy — usłyszał naraz Mieczysław — obejrzał się, towarzysze wzywali go za sobą; poszedł za nimi, minęli kościół, weszli do zakrystyi.

— Czy Ojciec Franciszek jest u siebie? — zapytał jeden chłopca tam sprzątającego.

— Jest w swojej celi — odparł chłopiec poprowadzę panów, proszę za mną. Poszli wszyscy, niewyłączając Grzesia; niebawem znaleźli się na długim korytarzu, po obu stronach którego mnóstwo było drzwi, chłopak zastukał do jednych.

— Proszę wejść — ozwał się głos z wewnątrz. Mieczysław nacisnął klamkę i wszedł pierwszy do celi. Niewielką była; prosty tapczan, przykryty wojłokową kołdrą, stół, ława długa i klęcznik, wszystko z białego drzewa, nawet niepomalowane, stanowiły umeblowanie celi. Na ławie siedziało kilku młodych ludzi w czamarach, wśród nich widać było mnicha w ciemnym habicie, sznurem przepasanego, o bladej i wychudłej twarzy. Gdy przybyli przestąpili próg celi, podniósł się on i rękę do Mieczysława wyciągnął.

— Nazwisko twoje młodzieńcze — rzekł głosem łagodnym.

— Mieczysław Wysocki, syn pułkownika, który poległ pod Maciejowicami — odparł zapytany.

Ojciec Franciszek uścisnął mu dłoń.

— Siadaj obok przyszłych towarzyszy — rzekł, ławę wskazując — ten pierwszy to Jeleński, stracił ojca pod Szczekocinami; ten drugi zwie się Górski, ubito mu dziadka na wałach Pragi, a braci utopiono w Wiśle; ten trzeci i czwarty, to Majewscy, w więzieniu zmarł ich rodzic; dwaj ostatni zwą się Lewiccy, tych ojciec żyje, ale z ran pod Brześciem otrzymanych, kona powoli.

Mieczysław uścinął dłoń każdemu, poczem zajął obok nich miejsce, a mnich przystąpił do tych, którzy przyszli do niego razem z Mieczysławem.

— Was znam dobrze — rzekł do dwóch obcych Mieczysławowi — to Zawadzcy — dodał, przedstawiając ich towarzyszom — ojciec ich na Sybirze, jeszcze go car nie uwolnił. A ty co za jeden? — rzekł zwróciwszy się następnie do Grzesia, który stał zdala pokorny i nieśmiały. Chłopiec pochylił czapkę do nóg księdza.

— Z paniczem Wysockim przyjechałem, by mu służyć — odparł.

— Ojczyźnie, nie jemu, służyć będziesz — rzekł ksiądz — siądź obok nich, u mnie wszyscy równi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zyum. K. żądał wyjaśnienia od żandarma, i zarzucił mu nieprawdę, wskutek czego żandarm zaskarżył go o obrazę. Dzięki obronie p. Radwańskiego uwolniono go atoli od winy i kary. O ciekawym tym procesie rozpiszemy się obszerniej.

Wrocław. 25-letni jubileusz kapłaństwa będą obchodzić w tym roku: Dnia 8 kwietnia ks. kanonik Dr. Herbig we Wrocławiu; 28-go czerwca: ks. prob. Himmel w Brynnicy, ks. Fr Kokott w Kluczborku, ks. Juliusz Mühlsteff w Wielkiej Grudyni, ks. Hugon Ohl w Pszczynie, ks. Rzehulka w Kluczowie, ks. Wincenty Sobel w Raszowach, ks. Wałowny w Zakrzowie, ks. Tumulka w Rosnochowie.

Królewska Huta. „Anzeiger" raciborski pisze, że niemieckie towarzystwo gimnastyczne w Królewskiej Hucie obchodziło wspólnie święto Bożego Narodzenia i wypiło przy tej sposobności 10 i pół hektolitra piwa, czyli 3000 kufelków prócz różnych gorących trunków. Waleczna królewskohucka brać gimnastyczna — takie są słowa „Anzeigra" — okazała i w tym względzie nieprześcignioną dzielność! Piękna „waleczność" i „dzielność"!

Raciborska Kuźnia. Dnia 30 grudnia obchodziła huta tutejsza 50-tą rocznicę istnienia, a równocześnie robotnik Gläser 50-letni jubileusz pracy w tejże hucie. Landrat raciborski, tajny radzca rejencyjny Pohl, wręczył Gläserowi po stósownej przemowie ogólną oznakę honorową.

Chechło. W dzień św. Trzech Króli obchodził tu mistrz stolarski p. Jakób Szołtysik 50-letni jubileusz sprawowania służby jako kościelny.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Za obrazę majestatu ukaranych zostało w 1894 r. 622 osób, z których 11 nie miało jeszcze lat 18. Liczba skazanych za to przestępstwo w roku 1889 wynosiła 483 osób, w 1893 roku 591 osób. Ponieważ w roku ubiegłym procesy o obrazę majestatu straszniesię wzmogły, przeto zapewne nie wiele brakować będzie do tysiąca! Oby świeżo rozpoczęty rok był pod tym względem szczęśliwszy!

Cesarz Wilhelm był w roku ubiegłym 159 dni w podróży. Odwiedził w tym czasie dwory książęce w Oldenburgu, Wejmarze, Darmsztadzie oraz w Strehlicu i Friedrichsruh. Był nadto w Sztokholmie w Londynie i Wiedniu. Z miast niemieckich odwiedził 37.

O nieporozumieniu pomiędzy cesarzem Wilhelmem a pruskim księciem Fryderykiem Leopoldem krążą rozmaite pogłoski. Miało pomiędzy nimi przyjść do ostrej wymiany zdań w sprawie ważnych rzeczy. Podług innych doniesień powodem nieporozumienia był wypadek, jaki się wydarzył małżonce księcia Fryderyka Leopolda, która udała się sama na lód i wpadła do wody.

Książę pruski Aleksander umarł w zeszłą sobotę w nocy. Cesarz i cesarzowa byli przy łożu chorego.

Berlin. Szowinistyczne pisma niemieckie z „Berl. N. Nachr." na czele oburzają się na duńskiego posła Johansenna, iż w publicznym wykładzie powstawał przeciw obcym przychodzcom, Brandenburczykom, Oldenburczykom itd. Dalej gniewają się „Berl. N. Nachr." na liczne stowarzyszenia i związki w Schlezwiku, które pielęgnują język duński u wzrastającego pokolenia. Północno szlezwicki związek szkólny obrał sobie za zadanie, aby konfirmowanych chłopców i dziewczęta wysyłać do Danii do tamtejszych szkół uzupełniających. W ostatnim roku wysłano około 200 młodych Szlezwiczan do duńskich szkół uzupełniających, aby tam z nich zrobić dobrych Duńczyków i wzbudzić nienawiść do wszystkiego, co niemieckie, jak donosi „Han. Cour.". Koszta utrzymania tych wychowańców opłaca się z rocznych składek w Szwezwiku i w Danii, gdzie w tym celu utworzyły się różne związki. Niektóre pisma niemieckie zarzucają stowarzyszeniu misyi wewnętrznej, że pracuje na rzecz duńszczyzny i domagają się od rządu, aby w tym roku nowym wystąpił energiczniej przeciwko szerzeniu się duńszczyzny w Północnym Szlezwiku.

W Bonn umarł „biskup" starokatolicki Reinkens.

Madryt. Pomimo, iż na Kubie Martinez Campos kilka razy pobił powstańców, to położenie hiszpańskiego wojska jest jednak przykre, gdyż krajowcy nieprzychylnie dla niego są usposobieni.

Z Konstantynopola donoszą, że główną przyczyną zaprzestania kroków wojennych przez wojsko tureckie pod Zeitunem jest fakt, iż 22 batal. tureckie, powołane pod broń celem stłumienia powstania, ani w części nie są wystarczające i okazała się potrzeba znacznego zwiększenia siły zbrojnej. Wątpić też należy, aby pośrednictwo mocarstw europejskich, na którą zgodziła się Wysoka Porta, skłoniła powstańsów do niezwłocznego złożenia broni.

Z różnych stron.

Bochum. „Westf. Volksztg." donosi, że w fabryce „Bochumer Verein" odtąd w święta katolickie — prócz w Boże Ciało i w uroczystość Wszystkich Swiętych — wszyscy robotnicy pracować będą zniewoleni. Praca rozpoczynać się będzie o 8 godz. z rana, a więc poprzednio może jeszcze każdy wysłuchać Mszy św.

Urzędy landrackie wzywają, aby wszyscy młodzieńcy, którzy rodzili się w roku 1876 zgłosili się do magistratów miejskich albo do komisarzy okręgowych, w których obwodzie przebywają. Zgłosić się powinni także ci, którzy się rychlej urodzili, a jeszcze nie zostali zupełnie zwolnieni od służby wojskowej. Do zgłoszenia należy dołączyć metrykę lub świadectwo powołania. Nieobecnych młodzieńców powinni zameldować rodzice, opiekunowie lub chlebodawcy. Kto nie zastósuje się do przepisu tego, narazi się na karę aż do 30 mr. lub 5 dni aresztu.

Czy i kiedy wolno państwu żądać od służby zwrotu podarunków, jakie służba od państwa na gwiazdkę otrzymała? Sądy zawyrokowały, że państwu nie wolno żądać wprost zwrotu podarków gwiazdkowych od służby. Natomiast wolno państwu obliczyć, że podarki mają tyle a tyle wartości i to wolno odciągnąć służbie z zasług lub pensyi, ale tylko wtedy wolno to państwu, jeżeli służba w ciągu roku opuszcza słubę u państwa. Sądy wychodzą bowiem z tego założenia, że służba musi przynajmniej rok służyć, żeby na podarki sobie zasłużyła.

Trewir. Tutejsze duchowieństwo wysłało do ministra oświecenia petycyę, w której prosi o pozwolenie na powrót OO. Redemptorystów do ich tamtejszego klasztoru.

Altenbochum. Górnik Eygers został na cesze „Dannenbaum" zasypany, ale zdołano go wyratować. Nie poniósł on żadnych uszkodzeń.

Elberfeld. Mularz Duda zabił przybraną córkę i żonę, poczem uciekł.

Mylhuza. Naśladowania godnego czynu dokonał dyrektor Alfred Engel w Mylhuzie w Alzacyi. Wystąpił on z towarzystwa akcyjnego pod firmą Dollfus, Mieg i Sp. i z okazyi tej przeznaczył 80,000 mr. do rozdania ich pomiędzy pracowników rzeczonej firmy.

„Berl. Neuste Nachr." wyrzekają, że „codziennie słyszeć można w Poznaniu król. pruskie kapele wojskowe, wygrywające na koncertach porannych „Boże coś Polskę", ową pieśń, „w której streszczają się wszystkie nadzieje Polaków".

Na ucho powiadamy berlińskiemu pismu że straszną tę „zbrodnię" popełniają kapele wojskowe nawet w Berlinie, tak się piękna melodya naszej narodowej pieśni wszędzie podoba nawet Niemcom. Państwo niemieckie od tego się jeszcze nie wywróci.

Ks. Lizak, pojednany z Kościołem, b. proboszcz państwowy, zmarł w Nowy rok w Berlinie. R. i. p.

W Zabrzu znalazła pewna kobieta w żołądku szczupaka złoty pierścionek ślubny i dwa kluczyki od zegarka. Wiadomo już od dawna, że szczupak, to wielki żarłok i nie pierwszy to raz podobne przedmioty w jego żołądku znaleziono.

Zabójstwo w kościele. W Evansville w północno-amerykańskim stanie Indyana, zasztyletował pewien Niemiec, nazwiskiem Jerzy Rupprecht, podczas Mszy św. niejaką Paulinę Baum. Policya musiała zabójcę chronić przed doraźnym sądem oburzonej publiczności.

W Ełku (Lyck) w Prusach Zachodnich w zeszłym tygodniu odbyły się niezwykłe zaślubiny w urzędzie stanu cywilnego. „Młoda pani" liczy 53 wiosen, a młody pan 22. Zona obecna była swego czasu jego matką chrzestną — tak, iż obecnie on jest mężem, synowcem, chrzestnięciem własnej żony, a przez małżeństwo zawarte stał się wujem własnej osoby. Ojciec młodego pana, dawniej szwagier jego żony, teraz jest jej teściem, a jednocześnie szwagrem własnego syna. Jeśli się dziecko urodzi z tego małżeństwa, to powikłanie pokrewieństwa jeszcze będzie dziwniejsze.

Pieszo naokoło świata. Do Paryża przybyli w tych dniach dwaj studenci portugalscy, Jose Duarte Quaitin i Florindo Salles de Almeida, którzy założyli się o 80,000 franków, iż przez trzy lata obejdą świat naokoło pieszo, zarabiając na utrzymanie po drodze. Punktem wyjścia była Lizbona. Z Paryża udadzą się do Strasburga, Monachium, Wiednia, Krakowa, Kijowa, Moskwy, Nowogrodu, Petropawłoska, Jenisejska, San Francisco, Nowego Jorku, Hawru i wreszcie przez Paryż, Bordeaux, powrócą do Lizbony.

Kiedy została wynaleziona pierwsza maszyna do szycia? Rzadko które narzędzie rozpowszechniło się tak prędko jak maszyna do szycia. Uważana jest za wynalazek amerykański, lecz pierwszą maszynę do szycia zbudował w r. 1755 krawiec niemiecki Wiesenthal i zażądał na nią patentu. Brakło mu jednak pieniędzy na wyzyskanie swego wynalazku, który niebawem poszedł w zapomnienie. W 60 lat później mechanik angielski Duncan wpadł na myśl posługiwania się maszyną przy szyciu, ale narzędzie jego okazało się zupełnie niepraktycznem. Z kolei Francuz Thimonier, krawiec, zażądał patentu na maszynę do szycia w r. 1826; ale dopiero w r. 1841 wezwano go do Paryża i polecono szyć mundury wojskowe. Maszyna okazała się bardzo praktyczną, zawiązało się więc towarzystwo dla jej rozpowszechnienia. Na wieść o tem krawcy paryscy, mniemając, że ich byt jest zagrożony, wpadli do warsztatów Thimoniera i wszystko zniszczyli; on sam musiał uciekać z Paryża, zrujnowany do szczętu. Siedm lat żył wśród niedostatku, zanim znalazł spólnika, który dostarczył środków na zbudowanie nowej maszyny; ale wybuchła rewolucya w r. 1848 i Thimonier znów został bez grosza. Niezrażony tyloma niepowodzeniami, postanowił wysłać swój wynalazek na wystawę do Londynu, pewny, że tym razem odniesie zasłużony tryumf. Nieszczęście ścigało go jednak na każdym kroku; maszyna przyszła za późno i wskutek tego nie mogła być pomieszczoną na wystawie. Ten cios złamał biednego Thimoniera; w kilka lat później umarł w przytułku. Dopiero się w Stanach Zjednoczonych urzeczywistnił jego świetny pomysł. Eliasz Howe, syn młynarza urodzony w r. 1819, robotnik w przędzalni bawełny, usłyszał o maszynie do szycia i po wielu próbach, zbudował w r. 1844 przyrząd odpowiadający wymaganiom wszelkim. W roku 1850 wyjechał do Anglii szukać szczęścia, a tymczasem Singer według jego pomysłu zbudował maszynę, która odniosła wielki tryumf. Howe po powrocie musiał sądownie poszukiwać praw swoich, aż dostarczono mu środków na założenie fabryki. Umarł w r. 1867, jako zamożny człowiek, a Singer doszedł do olbrzymiej fortuny.

OD REDAKCYI.

— **Panu Czaprackiemu** w Herne. „Cwik" już nie wychodzi.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

donosi wszystkim członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 12 stycznia po południu o godzinie 3½ odbędzie się

roczne walne zebranie.

Najprzód odbędzie się wpłata miesięczna, potem sprawozdanie z całego roku i obór zarządu. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern

urządza w niedzielą dnia 12-go stycznia **zabawę zimową** połączoną z koncertem, śpiewem i tańcem w lokalu p. Schnarrego w C'ange. Poprzednio jest miesięczne zebranie i płata miesięczna już o godzinie 2-giej, potem dopiero dalsza zabawa. Członkowie mają się stawić w czapkach i oznakach „Koła“. Członkowie zalegający 3 miesiące będą uważani jako nieczłonkowie. Karty wstępne poprzednio 50 fen., przy kasie 75 fen. Karty można dostać u p. Juliana Draspy i u p. Fr. Mańkowskiego. O liczny udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen

podaje do wiadomości wszystkim członkom oraz i Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy, iż w niedzielę dnia 12-go styczniaa tr. odbędzie swą **zabawę** połączoną z śpiewem i tańcami w lokalu (Kaisergarten) J. Vogel, Weidenstrasse nr. 8. Początek o godzinie 5-tej po poł. Wstęp dla członków obcych „Kółek śpiewackich“ 50 fen., dla niecżłonków przed czasem 75 fen., o przy kasie 1 markę. O jak najliczniejszy udział w zabawie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

poda:e swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12 stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie,** w celu obrania nowego zarządu i sprawozdanie z całego roku. — Nadmienia się, iż ci członkowie, którzy 3 miesiące nie są wypłatni, nie mają prawa do głosowauia przy obieraniu zarządu. O liczny udział i punktualne stawienie się na zebranie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w Hörde i okolicy, iż w sobotę dnia 11-go stycznia, w niedzielę 12 i w poniedziałek będzle polski ksiądz słuchał spowiedzi św. W niedzielę po południu o 3-ciej godzinie jest nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie będzie posiedzenie. — Także donosimy, iż w niedzielę rano o 8-mej godzinie przystępuje Towarzystwo nasze wspólnie do Komunii świętej. Uprasza się chorążych i podchorążych, aby się punktualnie stawili. O najliczniejszy udział serdecznie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Altenbochum

odbędzie **walne zebranie** w niedzielę dnia 12-go styczn'a o godz. wpół do 4-tej po południu. Zarząd winien się godzinę prędzej stawić. Na początku obrad: Sprawozdanie roczne i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Magdeburgu

urządza w niedzielę dnia 26-go stycznia 1896 roku w głównej sali „Freundschaft“, Prälatenstr. nr. 32 **zabawę,** która będzie połączona z teatrem, koncertem, mowami i tańcami. Odegraną będzie bardzo wesoła sztuka pod tytułem: „Werbel domowy“ w jednym akcie z śpiewami. Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu koncert, taniec o 10-tej godz. Podczas pauzy teatr. Szanownych Rodaków i Rodaczki prosimy o jak największy udział **Zarząd.**

Programy są do nabycia przy kasie.

Towarzystwo świętego Alojzego w Weitmar

łdonosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 12-go stycznia po południu o 4-tej godzinie odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie sprawozdanie z kasy z roku 1895 i obór nowego zarządu na rok 1896. O liczne zebranie się uprasza **Zarząd.**

Castrop.

Podaję do wiadomości członkom Towarzystwa św. Wawrzyńca, iż **walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 12-go stycznia o godzinie 4-tej po południu w lokalu zwykłych posiedzeń. Na porządku dziennym: Obór nowego zarządu i wiele innych spraw. Wiel. ksiądz Dziekan przyobiecał być obecnym przy oborze zarządu, przeto członkowie jak najliczniej winni się zebrać. Goście mile wiadziani. — Zarząd zechce się pół godziny prędzej zebrać, o co prosi przewodniczący

Józef Walkowiak.

Szanownemu Panu

Sewerynowi Napieralskiemu

przew. Towarzystwa św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft.

Stary prezes niech nam żyje, szczęście niech mu wieniec splata, * By przy wszelkiej pomyślności * Zył nam zdrowo długie lata. * Zaś po śmierci gdy anioła trąba zmarłych z grobów już powoła, * By mu patron był przy stronie, * Iż by stanął w świętych gronie. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Seweryn Napieralski. Tego Ci życzą A. Majchrzak, A. Olszak.

Ogłoszenie.

Szanownym Rodakom w **Alstaden i okolicy** donoszę, że założyłem **skład piwa cygar i tabaki czyli tytuniu.** Można też u mnie dostać rozmaitycb książek modlitewnych, elementarzy, katechizmów rzymsko-katolickich, papieru z polskimi nagłówkami i jaką tylko kto chce książkę. Mam agencye na wszystkie polskie katolickie gazety. Spodziewając się, że szan. Rodacy poprą mnie jako swego Rodaka, który po tych samych cenach wszystko sprzedaje aibo taniej jak kupcy niemieccy w Alstaden, ponieważ w Alstaden nie ma żadnego polskiego składu. Jeżeli mi Rodacy będą życzliwi i mnie wspierać będą, to mam zamiar później założyć skład artykułów spożywczych. Zatem wspomagajcte moje małe przedsiębiorstwo, bo każdy Rodakowi życzyć powinien. Kreślę się z szacunkiem

Franciszek Radecki,

Alstaden, nr. **134/4** przy nowej kopalni Szyb II.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Powinszowanie

na Nowy Rok
kochanym Rodzicom

Grzesiakom.

Winszuję Wam teraz w tym Nowym Roku zdrowia, szczęścia dobrego i błogosławieństwa świętego, tu na ziemi fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. W końcu wołam, moi Rodzice po trzykroć: Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż całe Małe Łąki zadrzą.

Wasz zięć Jan G. z Witten.

Mój w Bruchu znajdujący się

dom z ogrodem

zamierzam sprzedać z wolnej ręki. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do grabarza

Kock w Bruchu.

Masło i ser Polski

tylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedyńczo oddaję funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f., Przy odbiorze 9 funtow masła liczę funt po 90 fen., a prócz tego płacę koszta przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką.

Fr. Mazurek,

Bickern. Stöckstrasse nr. 11.

Polecam

najlepsze mięso świnie

jakoteż świeżą słoninę funt po 55 fen., polską kiełbasę funt po 80 f. Kiełbasę krwawą i wątrobianą funt po 50 fen., Kiełba:ę wołową tłuszcz kiełbasiany 30 fen.

Tak samo wszystkie inne gatunki kiełbasy polecam po najtańszych cenach.

Robert Jänsch, rzeźnik Castrop.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Szanownym Rodakom w **Herne i okolicy** polecam mój

warsztat szewski

w którym wykonywam wszelkie prace w zakres mego zawodu wchodzące. Tak nowe obuwie podług miary, jako i reparacye starego obuwia wykonywam po najtańszych cenach. O łaskawe poparcie szanownych Rodaków prosi

Józef Grząbka,

Herne, Neustrasse nr. 61.

Za 20 maek

franko w dom

otrzyma każdy za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką pocztową..

6 mtr. czarnej czysto wełnianej materyi.
10 mtr. Ia Renforsé (na bieliznę).
1 ciemno-snkienną spodnicę.
1 parę białych kołder.
½ tuzina białych ręczników z ślaczkami.
½ tuzina białych czysto płóciennych chustek do nosa.
1 damską wełnianą koszulę.

Pierwszy dom wysyłkowy

Tansk i Vogelsdorff,

Poznań, (Posen).

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Polska kapela.

Podaję do wiadomości szanownym Towarzystwom i Rodakom na obczyźnie, iż przeniosłem się do własnego pomieszkania, więc proszę sobie zanotować mój adres. Przytem **polecam moją kapelę.** W razie potrzeby można się zgłosić ustnie lub piśmiennie. Adresować należy:

Piotr Kuik, kapelmistrz,

Herne, Neustr. 83.

Baczność Polacy!

Najlepsze wykonanie **ubiorów, płaszczy pelerynowyck i paletów** podług miary przyrzeka największy skład sukna i bukskinów **W. Salewskiego w Wattenscheid** po najtańszych cenach. Zamówienia na powyższe rzeczy przyjmuje także mój zastępca p. Franciszek Krajewski, który pozwoli zobie szanowną publiczność w Wattenscheid i okolicy z próbkami dobrego sukna i bnkskinu odwiedzić. Zamówienia u p. Franciszka Krajewskiego mogą także na odpłatę zostać. O łaskawe poparcie uprasza

W. Salewski, Wattenscheid, Vödestr. 19.

Najwcześniejsze wykonanie i rzetelna usługa.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 10 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Kantyczki

zawierające pieśni na Boże Narodzenie.

Cena 90 fenygów, z przesyłką 1,20 mr.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen , z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes, 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen.. z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **Wiarus Polski“ Bochum.**

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenygów,

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych. Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.